



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1620)

82. posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu
w dniu 1 lutego 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Plan pracy komisji do końca V kadencji Senatu.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Grzegorz Matuszak)

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dzień dobry. Witam serdecznie panie i panów senatorów. Otwieram osiemdziesiąte drugie posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu piątej kadencji Senatu.

Pozwolą państwo, że rozpoczniemy dzisiejsze posiedzenie od chwili zadumy. Jak państwo wszyscy doskonale wiedzą, w niedzielę zmarł Jan Mulak, senator trzeciej kadencji Senatu w latach 1993–1997, przewodniczący Komisji Kultury, Środków Przekazu, Wychowania Fizycznego i Sportu Senatu Rzeczypospolitej, wybitny sportowiec i trener. W imieniu członków Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz sekretarzy naszej komisji skierowałem nekrolog do „Rzeczypospolitej”, który, mam nadzieję, ukaże się w czwartkowym wydaniu.

A teraz pozwolą państwo, że zaproponuję, abyśmy uczcili jego pamięć chwilą ciszy. *(Wszyscy wstają)*

Dziękuję bardzo.

Dawno nie widzieliśmy się w tym gronie. Jest to pierwsze posiedzenie naszej komisji w roku kończącym obecną kadencję. Chciałbym państwa prosić o zaakceptowanie porządku obrad dzisiejszego posiedzenia. Proponuję, abyśmy najpierw rozpatrzyli plan prac komisji do końca kadencji, a następnie przeszli do spraw różnych.

Czy jest zgoda na taki porządek obrad? Nie widzę sprzeciwu, a zatem zaproponowany porządek obrad uważam za przyjęty.

Szanowni Państwo, pan marszałek 7 stycznia skierował do przewodniczących wszystkich komisji senackich pismo z prośbą o przygotowanie programów prac komisji do końca kadencji. Skontaktowałem się z Ministerstwem Kultury, dokładnie z panią sekretarz stanu Agnieszką Odorowicz, aby zasięgnąć opinii, co przygotowuje rząd w sprawach będących w zakresie zainteresowań naszej komisji, a także z sejmową Komisją Kultury i Środków Przekazu w tej sprawie. Z tego wyniknęły pewne konkluzje, które znalazły swoje odzwierciedlenie w tym planie pracy, jaki państwu zaproponowałem na piśmie.

Co z tego wynika? Wśród ustaw priorytetowych rządu znalazły się dwie ustawy, które mogą zainteresować naszą komisję, to jest ustawa o abonamencie radiowo-telewizyjnym i ustawa o kinematografii, która została złożona w Sejmie 14 grudnia. Wygląda na to, że Sejm na najbliższym posiedzeniu rozpoczynającym się 15 lutego przyjmie ustawę o abonamencie radiowo-telewizyjnym, która następnie trafi do nas. O ile mi wiadomo, może jeszcze do nas trafić – jeśli oczywiście uzyska aprobatę w Sejmie – ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Poza tym przygotowywane są jeszcze dwie drobne nowelizacje ustaw: ustawy o zasobie archi-

walnym i archiwach oraz ustawy o bibliotekach. I to byłyby praktycznie wszystkie ustawy, które nasza komisja miałaby do zaopiniowania w stosownym czasie, to znaczy wtedy, kiedy Sejm je uchwali i trafią one do nas.

Chciałbym prosić o uważne przyjrzenie się dwóm ustawom: ustawie o kinematografii i ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Mają one bowiem znaczenie fundamentalne. Z tego, co mi wiadomo, ten rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, mający nr 3641, znajduje się już wśród innych druków sejmowych na półkach regałów na poziomie pierwszym. Gdyby państwo zechcieli sięgnąć do tego projektu rządowego...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Już powtarzam, żeby się nie pomylić: druk nr 3641.

Proszę państwa, kiedy przygotowywałem ten nasz plan pracy, który państwo otrzymali... Czy wszyscy z państwa mają go przed sobą...?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, mają go wszyscy.

Jak przygotowywałem ten plan pracy naszej komisji, nie byłem jeszcze pewien, kiedy się skończy kadencja, czy w czerwcu, czy we wrześniu...

(Głos z sali: W październiku.)

...czy w październiku, w związku z tym niektóre propozycje zaplanowałem do czerwca. Jeżeli kadencja jednak zakończy się w październiku, to w tej sytuacji ten plan trzeba będzie uzupełnić gdzieś w maju.

Planuję, że nasza komisja odbędzie około dziesięć, dwanaście posiedzeń. Chciałbym zaproponować państwu i prosić o akceptację tej propozycji, abyśmy odbyli trzy posiedzenia wyjazdowe, przy czym jedno z nich odbyłoby się w Warszawie, Sądzę jednak, że w lutym już chyba nie zdążymy go zorganizować. Mam już nawet zaplanowany konkretny termin tego posiedzenia. Byłoby to 10 marca i za chwilę wyjaśnię, dlaczego właśnie wtedy.

To posiedzenie byłoby poświęcone wystawiennictwu dzieł sztuki, a między innymi tym terenowym stowarzyszeniom „Zachęta”, które są realizowane w ramach programu ministerialnego „Znaki czasu”. Budzi to rozmaite emocje, zwłaszcza tam, gdzie powstają takie kolekcje, bo są już placówki, które zajmują się sztuką współczesną. Sądzę, że Ministerstwo Kultury mogłoby nas zapoznać z założeniami tego programu i wyjaśnić nam ewentualne wątpliwości. Odbyła się już uroczysta inauguracja takiej „Zachęty” w Białymstoku, a także w Łodzi, Poznaniu i we Wrocławiu, więc sądzą, że będzie okazja do porozmawiania na ten temat. Wypadałoby, żebyśmy zapoznali się także z problemami, z jakimi boryka się Muzeum Narodowe w Warszawie, skoro zajmowaliśmy się już Muzeum Narodowym w Poznaniu i Muzeum Narodowym w Krakowie w tym zakresie.

Proszę państwa, chciałbym zaproponować przestawienie terminów pewnych posiedzeń. Moja koleżanka, pani senator Kurzępa, przekonała mnie, że byłoby lepiej, abyśmy wyjazd do Lublina i Zamościa zorganizowali w maju, bo to dłuższy...

(Głos z sali: W drugiej połowie maja.)

Tak, tak. Za chwilę podam nawet konkretne terminy. W związku z tym chciałbym zaproponować, abyśmy posiedzenie dotyczące finansowania kultury przez samorządy lokalne odbyli w Łodzi, a do siebie zaprosiłbym państwa w kwietniu. Taki orientacyjny termin to byłby 21–22 kwietnia, czwartek i piątek. Czy na posiedzenie

wyjazdowe poświęcone ochronie zabytków w Kazimierzu, Lublinie i Zamościu byłby – i tu zwracam się z prośbą do państwa senatorów, którzy nas tam będą podejmować, o pomoc w wyznaczeniu terminów – dobry termin 21–23 maja, to jest sobota, niedziela i poniedziałek, czy lepszy 23–25 maja, to jest poniedziałek, wtorek i środa?

(Głos z sali: To ja chciałbym coś innego zaproponować.)

(Głos z sali: Kiedy ma być posiedzenie w Łodzi?)

Posiedzenie w Łodzi byłoby w dniach 21–22 kwietnia, czwartek i piątek.

Dodam tylko, że nieoficjalnie dowiedziałem się, jak będzie wyglądał kalendarz posiedzeń Senatu, i to są akurat wolne terminy.

Bardzo proszę, pan senator Pawełek.

Senator Kazimierz Pawełek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Proszę o ten termin majowy na zorganizowanie tego wyjazdowego posiedzenia dlatego, że chciałbym, kiedy państwo będziecie w Zamościu, abyście mnie odwiedzili. Mam niedaleko na Roztoczu dom i trochę lasu i chciałbym państwa przyjąć u siebie dużą ilością piwa i jakimś smacznym jedzonkiem.

(Głos z sali: To jest bardzo dobry pomysł.)

Mam taki piknikowy ośrodek w lesie i dlatego chciałbym to zorganizować w plenerze, chociaż można też w domu, ale lepiej będzie zrobić grilla na wolnym powietrzu.

(Głos z sali: Krzakówkę już nastawiłeś?)

Tak jest.

Będzie piwo, ale oczywiście inne trunki również. Chciałbym zorganizować jakiegoś grilla, a może mi się uda coś jeszcze wymyślić.

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Czyli ten wyjazd planowalibyśmy na 23–25 maja?)

To jest bez znaczenia, chodzi głównie o to, żeby umieć przewidzieć pogodę.

Mógłbym jeszcze państwu zaproponować drugie posiedzenie, ale już jednodniowe, ewentualnie dwudniowe. Otóż pod koniec czerwca odbywa się Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym. Jeśli państwo chcecie zobaczyć taki wiejski folklor, to można by ewentualnie jeszcze i to uwzględnić.

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Myślę, że w razie czego możemy jeszcze zaplanować taki krótki wyjazd.)

Tak, ale tylko na ten festiwal, żeby to był jeden dzień, ewentualnie dwa dni, z tym że tam w tym czasie jest ogromna liczba ludzi.

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Dobrze, dobrze. Trzeba by tylko zamówić mikrobus, którym pojechalibyśmy tam i wrócili do Warszawy.)

Ale jeżeli bylibyśmy tam, to trzeba by się również wybrać na wycieczkę statkiem po Wiśle. W każdym razie obstawałbym za tym posiedzeniem, bo chciałbym całą komisję podjąć u siebie.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Z zadowoleniem przyjmujemy zaproszenie i można to zaprotokołować.

Proszę państwa, a jeżeli chodzi o ten wyjazd do Lublina i Zamościa, to mam nadzieję, że zahaczylibyśmy na półtorej godziny czy może dwie godziny i o Nałęczów...

(Senator Kazimierz Pawełek: Ale to nie ta trasa.)

(Senator Irena Kurzępa: Czy mogę prosić o głos w tej sprawie?)

Bardzo proszę.

Senator Irena Kurzępa:

Cieszę się, że mój kolega, senator Kazimierz Pawełek, proponuje nam gościnę na swojej posesji.

(Głos z sali: Trzeba się integrować.)

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Zwłaszcza na koniec kadencji.)

Bardzo to byłoby atrakcyjne i miłe.

Chciałabym podzielić się z państwem doświadczeniami zdobytymi podczas posiedzenia Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, jakie odbyło się we wrześniu.

Przewodniczący zapytał, czy posiedzenie lepiej zaplanować na sobotę, niedzielę i poniedziałek. Należałoby zaplanować termin posiedzenia pod konkretne zadania. Jeśli chcemy zwiedzić Lwów, to należałoby rozważyć, czy na pewno, kiedy będziemy w Zamościu, to uda się nam to zrobić. Jest to niedaleko, bo około 100 km od Zamościa. Jeśli chcielibyśmy zwiedzić Lwów, to musielibyśmy wyjechać z Zamościa o godzinie 6.00 rano i wrócilibyśmy z powrotem na godzinę 24.00. Jeśli zwiedzanie Lwowa byłoby zaplanowane w środku naszego wyjazdu, to tylko skomplikuje nasz wyjazd. Wiem już z doświadczenia, że pan marszałek będzie kwestionował taki pomysł, jako że nie daje zgody w takich przypadkach, bo wtedy byłby to wyjazd zagraniczny. A tak to Lwów byłby naszym wyjazdem takim rekreacyjnym, prywatnym i właśnie tak to rozwiązaliśmy w Komisji Nauki, Edukacji i Sportu.

Kiedy rozważamy tę kwestię, należałoby to przemyśleć, bo Lwów najlepiej zwiedzać w dzień wolny od pracy, jest więcej atrakcji, a więc albo sobota, albo niedziela. Poprzednio byliśmy w niedzielę, między innymi w operze. Wskazane nawet byłoby dla kultury nie tylko zwiedzenie gmachu opery, lecz także obejrzenie spektaklu. W związku z tym nasz wyjazd można by rozpocząć w sobotę albo w czwartek. Wtedy w czwartek bylibyśmy w Lublinie i gdzieś tam w urzędzie marszałkowskim odbylibyśmy to oficjalne, urzędowe spotkanie, zresztą rozważymy jeszcze z kolegą senatorem, gdzie ono odbyłoby się. A więc w czwartek byłby Lublin i można byłoby już nie nocować w Lublinie, tylko wszystkie noclegi zamówić w Zamościu. Wybrać się wieczorem do Zamościa – jest to 90 km – i tam przenocować. Piątek po śniadaniu byłby dzień roboczy w Zamościu, z tym że jeżeli u kolegi Pawełka byłoby takie spotkanie towarzyskie, to po nim raczej nie polecałabym z kolei zwiedzania Lwowa, bo wyjazd byłby rano o godzinie 6.00, więc musimy to rozważyć. Najlepsza na zwiedzanie Lwowa byłaby albo sobota, albo niedziela. Poprzednio była to niedziela, czyli w sobotę zebraliśmy się wieczorem w Zamościu, a w niedzielę o godzinie 6.00 rano wyjechaliśmy do Lwowa, natomiast część robocza odbywała się w poniedziałek i we wtorek. Termin posiedzenia komisji przypadał na poniedziałek i wtorek, a niedziela była poza jego programem.

Poddaję więc państwu pod rozważenie, czy w niedzielę zwiedzamy Lwów, w poniedziałek spotykamy się u pana senatora na Roztoczu, a we wtorek odjeżdżamy, bo tego samego dnia nie da się stamtąd odjechać ani po zwiedzaniu Lwowa, ani po pobycie u pana senatora. Taka jest moja propozycja. Dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, z tym że chciałbym zwrócić uwagę, że my się mamy zapoznać ze stanem ochrony zabytków. Chodzi o to, żeby to nie była wyłącznie wycieczka Komisji Kultury i Środków Przekazu. Połączymy przyjemne z pożytecznym, odwiedzając naszego komilitona. Jeżeli oczywiście będzie taka państwa wola, to zaliczymy taką jednodniową wycieczkę do Lwowa, ale sądzę, że każdy już widział i zna Lwów na takiej zasadzie turystycznej. Rozmawiałem z naszym kolegą, profesorem Nicieją, i on mówi: co, tam przecież trzeba jechać na tydzień. Dlatego też zastanówmy się w tym momencie, czy...

(Głos z sali: Czy nie zrezygnować ze Lwowa.)

...ze Lwowa nie zrezygnować. Poza tym należy wziąć pod uwagę to, co słusznie podkreśla pani senator Kurzępa. Dzisiaj na przykład na spotkaniu z przewodniczącymi pan marszałek zakwestionował wyjazd Komisji Emigracji i Polaków za Granicą na Litwę, która miała w planach przeprowadzenie tam wizytacji szkół. A to dlatego, że na taki wyjazd trzeba mieć notyfikację z sejmu litewskiego, że przyjeżdża jakieś gremium, oficjalny organ Senatu itd. Dlatego myślę, że formalnie to naprawdę nie bardzo możemy jechać jako komisja do Lwowa i odbywać tam posiedzenie, więc ten wyjazd mógłby mieć jedynie taki dodatkowy, turystyczny charakter i byłby zorganizowany w naszym wolnym czasie.

Jeśli chodzi o Lublin, Zamość, Kazimierz, Nałęczów, to...

Jak się nazywa twoja posiadłość?

(Senator Kazimierz Pawelek: Ta wieś nazywa się Grabin, to jest koło Krasnogródu.)

Myślę, że jest to dużo jak na jeden wyjazd.

Pan marszałek Kutz, bardzo proszę...

(Brak nagrania)

Senator Kazimierz Kutz:

...zorientować się w ogóle w samorządach, które miasta wydają najwięcej na kulturę, i pojechać w takie miejsce, gdzie samorząd tak postępuje w swojej polityce w ramach kultury. Jeśli stawia na ważne zadania, to musi mieć jakieś osiągnięcia na tym polu. Muszą powstać jakieś struktury, żeby to móc badać, dowiadywać się, mieć orientację, co należałoby robić, żeby na poziomie samorządu, ale w ogóle biorąc pod uwagę ten ciężki los kultury, korzystać z doświadczeń. A trzeba powiedzieć, że w Polsce dzieją się rzeczy zupełnie nieprawdopodobne w zakresie kultury i dlatego też jeżdżenie do Krakowa, Lwowa czy innych wielkich miast jest bezsensowne. Trzeba jechać w Polskę, dlatego że takim bardzo ciekawym przejawem zmian, które obserwuję w ciągu ostatnich sześciu lat co najmniej w swoim biurze, jest niebywały rozwój postaw obywatelskich, a co za tym idzie inicjatyw. One się bardzo często łączą z kulturą. Trzeba tropić te inicjatywy i zobaczyć, co się w tej Polsce dzieje, i tym się interesować, i w gruncie rzeczy pomagać tym inicjatywom kulturalnym. Dla mnie kłopoty starego muzeum są banalne, bo czego my się dowiemy, tego, co możemy sobie przeczytać: pieniędzy jest tyle, dostają tyle i z tego to i to wynika. Powiedzą nam, że mają tyle pieniędzy, ale na realizowanie programów to nie mają czasu, coś tam zrobią itd. Myślę, że trzeba się zająć kulturą obywatelską i do tego pana, Panie Przewodniczący, namawiam.

Dlatego pochwalam pański pomysł łódzki, bo to jest naprawdę ciekawe miasto, nawet, powiedziałbym, z ciekawym, szalonym prezydentem...

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Mam nadzieję, że się uda z nim spotkać.)

...w jakimś sensie, bo niech pan zwróci uwagę, że on jednak się wycofał z tej decyzji dotyczącej Królikiewicza.

(Głos z sali: Ale już Zelnik jest szefem artystycznym.)

Tak, ale teraz został zniszczony.

To wszystko wiem, ale myślę, że ten wyjazd zapowiada się bardzo ciekawie, dlatego że przecież takie duże miasto jak Łódź, która się składa przecież z dzielnic, to w każdej dzielnicy wygląda to... Pytanie, a co na przykład z tymi dzielnicami robotniczymi, co tam się dzieje. Dlaczego na przykład w Katowicach, w ogóle w miastach, upadają wszystkie domy kultury? Myślę, że to jest w sferze naszych działań, a nie to, jak działa reprezentacja państwowa, która przyjeżdża na uroczystości albo żeby się pokazać i coś zwiedzić.

Bardzo pana namawiam do takiego sposobu myślenia.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję za tę uwagę.

Bardzo proszę jeszcze państwa o opinie na temat naszego planu pracy.

Bardzo proszę, pani senator Szyszkowska.

Senator Maria Szyszkowska:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chciałabym zwrócić uwagę na dwie kwestie.

Pierwsza zrodziła się pod wpływem tego, co mówił przed chwilą pan marszałek Kutz. Zastanawiam się nad tym, czy nie byłoby sensowne, ażeby zorganizować spotkanie w Senacie z możliwie największą liczbą dyrektorów czy kierowników domów kultury. Dlatego, że to są placówki, które powinny odgrywać bardzo istotną rolę. Być może spotkanie z nimi, ich obecność tutaj mogłaby doprowadzić do czegoś konstruktywnego w wielu miastach czy miasteczkach.

I druga sprawa. Mam dwa pytania dotyczące telewizji. W gruncie rzeczy telewizja wciąż nie pełni owej misji, która jest zapisana w ustawie. Czy nie powinniśmy jednak zorganizować jakiegoś spotkania na temat niewypełniania przez telewizję owej misji? Nie chodzi tutaj o kłótnie z dyrektorem telewizji, tylko o to, że jeżeli się nie zmieni poziom telewizji, to będzie się coraz bardziej obniżać poziom naszego społeczeństwa.

Rok temu pan Tober, który był wtedy wiceministrem, obiecywał i tu, i w sali plenarnej Senatu, że Ministerstwo Kultury przygotowuje ustawę, która nie będzie zezwalała na koncentrowanie środków przekazu w jednych rękach. Do tej pory ministerstwo...

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Wygląda na to, że niestety, ta ustawa się nie pojawi. Można powiedzieć, że przepadła przez „lub czasopisma”).

Dobrze, ale jeżeli ona się nie pojawi, to my będziemy odpowiedzialni za napływ obcego kapitału i bezpowrotnie możemy stracić naszą telewizję, tym bardziej że nie ma stosownych regulacji w tym zakresie. Czy nie powinniśmy jako Komisja Kultury i Środków Przekazu zwrócić jednak uwagi na to, co się dzieje w tej sprawie? Dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Myślę, że jak najbardziej powinniśmy to robić. My w tym momencie zastanawiamy się tylko nad wyjazdowymi posiedzeniami, które trzeba wcześniej przygotować pod takim względem logistycznym. Planujemy przecież w ogóle zorganizowanie około dziesięciu, dwunastu posiedzeń komisji. Te trzy odbędą się poza Warszawą. Niewątpliwie przy okazji omawiania abonamentu radiowo-telewizyjnego będzie okazja do dyskusji na ten temat, a być może jeszcze ustalimy, że poświęcimy specjalne posiedzenie komisji właśnie realizacji tej misyjnej roli telewizji.

Bardzo proszę, pan marszałek.

Senator Kazimierz Kutz:

Jak państwo sobie przypominacie, przewijali się tu u nas ostatnio prezesi i nie tylko. Składali takie oto przyrzeczenia, że od nowego roku ruszy kanał Kultura. Jest to ciągle przesuwane. Nowy dyrektor Programu I TVP SA właśnie w związku z naciskiem na te sprawy mówił, że ma też ruszyć chyba od tego miesiąca taki wieczór z kulturą.

(*Głos z sali: Program taki, tak?*)

Taki cały blok. Te terminy są nieustannie przesuwane. Myślę, że jesteśmy właściwym organem do tego, żeby w tej sprawie przepytać kogo trzeba, ponieważ podejrzewam, Panie Przewodniczący, że w istocie cały czas tłucze się stare powiedzenie poprzedniego prezesa, że tyle kultury, ile abonamentu. Poza tym uważam, że to jest szantaż uprawiany przez człowieka, który zajmuje się częścią handlową spółki, czyli pana Gawła, i on nie pozwoli tego zmienić, póki nie zostanie wyjaśniona sprawa abonamentu. Dlatego uważam, że powinniśmy wkroczyć w tę grę.

Proponuję, wspierając myśl pani profesor, żeby naprawdę to zrobić możliwie szybko w ramach naszych kompetencji, bo to jest sprawa bardzo konkretna. Wiemy przecież, a w każdym razie ja obserwuję to może z nieco bliższej perspektywy, że w telewizji toczy się ostra walka polityczna i ona jest dla wszystkich tak absorbująca, że oni po prostu przez ten cały czas te oczywiste obowiązki programowe spychają siłą rzeczy na bok. To jest moment, w którym powinniśmy wejść na ring.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dobrze. Myślę, że na początek może spróbujemy zrobić to w taki sposób. Najpierw na piśmie skieruję zapytanie do określonych osób, a potem w związku z odpowiedzią odbędziemy dyskusję, bo podejrzewam, że jak zaprosimy ich do nas, to będzie na okrągło jakieś wyjaśnianie i na tym się być może skończy, bo *verba volant, scripta manent*, niech nam to napiszą i wtedy będziemy mieli...

Senator Kazimierz Kutz:

Namawiałbym jednak pana do radykalniejszego stanowiska: w związku z tym, że nie są realizowane przyrzeczenia itd., Komisja Kultury i Środków Przekazu przewiduje tego a tego dnia posiedzenie w tej sprawie i prosimy po prostu przyjść. To jest lepsze wyjście niż pisanie jakiegoś pisma, bo oni pana załatwią, obiecują coś i... Tak mi się zdaje...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Mamy inne uprawnienia.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dobrze, dziękuję. Spróbujemy się nad tym zastanowić.

Bardzo proszę, pani senator Berny.

Senator Maria Berny:

Obawiam się, że pan przewodniczący zwróci mi uwagę, że mówię niezupełnie na temat, bo nie chciałabym poruszać kwestii dotyczących posiedzeń wyjazdowych, tylko spraw bardziej ogólnych.

To nie jest w końcu moja pierwsza kadencja, kiedy zasiadam w komisji zajmującej się kulturą, i stwierdzam z ubolewaniem, że to, iż mamy do czynienia z taką sytuacją, jest chyba naszą wspólną winą. Na naszych posiedzeniach dyskutujemy, podejmujemy różne decyzje, wprowadzamy poprawki do ustaw, poruszamy bardzo wiele tematów, pojawiajemy się na wielu wyjazdowych posiedzeniach, podejmujemy jakieś uchwały i decyzje, ale nie mamy żadnej kontroli nad ich wykonywaniem. Z mojej strony to jest może żądanie solidniejszej pracy nie tyle od przewodniczącego, ile propozycja dla sekretarza komisji, że może zrobilibyśmy taką weryfikację, bo to wszystko jest w protokołach, i wynaleźlibyśmy chociaż kilka naprawdę ważnych problemów, które poza tym, że zostały poruszone na posiedzeniu komisji, nigdy nie były realizowane i nie nabrały żadnego biegu, a były bardzo ważne.

Tak samo należałoby zwrócić uwagę na załatwienie spraw, które uważamy za ważne, istotne, a które nie zawsze przyjmujemy w formie uchwał, lecz dochodzimy do jakiegoś rozwiązania w ramach wspólnych dyskusji, bo skoro trzy baby nie zrobiły, to może by jedna się za to wzięła. Może zweryfikujemy, jakie jest odzwierciedlenie naszych obrad i pogaduszek w życiu kulturalnym. Dziękuję.

(Brak nagrania)

Senator Dorota Kempka:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Chciałabym się skupić nad trzech problemach.

Po każdym wyjazdowym posiedzeniu związanym z merytorycznymi tematami było przyjmowane stanowisko komisji i one były wysyłane albo do Ministerstwa Kultury, albo do Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu. Prosimy te resorty o ujęcie w ich planach tych wniosków, które były przyjmowane przez naszą komisję. To jest jedna kwestia.

Druga sprawa. Konferencje, które były organizowane przez senacką Komisję Kultury i Środków Przekazu, kończyły się również przyjęciem wniosków i one również były wysyłane do resortów, z którymi współpracujemy. Myślę, że może to być uzupełnieniem naszego planu pracy, żeby resorty kultury i edukacji powiedziały nam, który z wniosków przyjętych po konferencji dotyczącej edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży został zrealizowany. To jest niezmiernie ważne, bo to się wiąże z tym, o czym państwo tutaj mówiliście.

Chciałabym się zatrzymać na chwilę przy bardzo ważnej kwestii, którą poruszył pan marszałek Kutz. My jako senacka Komisja Kultury i Środków Przekazu zorgani-

zowaliśmy dużą konferencję, na którą zaprosiliśmy dyrektorów placówek wychowania pozaszkolnego. Dotyczyła ona działalności w zakresie edukacji kulturalnej. Myślę, że to spotkanie było bardzo ważne. Na tej konferencji też zostały przyjęte wnioski.

Zastanawiam się, jaką mamy możliwość, aby spotkać się z dyrektorami domów kultury, ponieważ zostały one przekazane w gestię samorządów terytorialnych albo w ogóle zlikwidowane. I one po prostu nie podlegają resortowi kultury, lecz właściwym samorządom. Dlatego proponowałam, żebyśmy zrobili wspólne posiedzenie naszej komisji i komisji samorządowych, poświęcone współdziałaniu i działalności samorządów na rzecz kultury w poszczególnych samorządach. Stąd myślę, że ten temat, który proponuje pan marszałek, musiałby być nieco inaczej sprecyzowany. Uważam, że mógłby być też i taki temat naszego spotkania, ale on musi być szerszy, po prostu przygotowany na określoną konferencję.

Chciałabym powiedzieć o jeszcze jednej sprawie. Chyba po wyjazdowym posiedzeniu senackiej komisji kultury do województw kujawsko-pomorskiego i wielkopolskiego zostały przyjęte wnioski w zakresie współpracy samorządów terytorialnych z administracją rządową w zakresie działalności kulturalnej. Takie wnioski, z tego, co pamiętam, zostały przekazane do marszałków i teraz trzeba byłoby się dowiedzieć, co się z nimi stało. Ponieważ zbliża się koniec kadencji, to powinniśmy przeanalizować wnioski, które były przyjmowane przez naszą komisję w jej trakcie, i zastanowić się, na ile te wnioski zostały zrealizowane.

Na koniec chciałabym powiedzieć tak: prawda jest taka, że przez te trzy lata były organizowane wyjazdowe posiedzenia senackiej komisji kultury. Ale każde wyjazdowe posiedzenie senackiej komisji kultury było związane z określonymi tematami problemowymi, tymi, którymi się zajmujemy na co dzień. Między innymi badaliśmy, na ile ustawa o ochronie zabytków kultury jest realizowana przez służby, które zostały do tego powołane. I dlatego uważam, że te propozycje, które przedłożył pan przewodniczący, w takim samym kierunku powinny być przygotowane, że to nie są tylko wyjazdowe wycieczki, tylko jest to autentycznie praca senackiej komisji kultury, która chce zbadać, jak funkcjonują samorządy w zakresie tego, co jest najistotniejsze, czyli kultury. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Gdy będziemy w Łodzi, to niewątpliwie spotkamy się z szefami ważniejszych placówek samorządowych, i zapewne, gdy będziemy w Lublinie, postąpimy tak samo. Sądzę, że jest ważna ochrona zabytków, na przykład odnowa Starówki w Lublinie, nie tylko Zamek Lubelski, lecz również cały kompleks Starego Miasta jest atrakcyjny, bo tam jest przecież zarówno prywatna własność, jak i miejskie czy komunalne nieruchomości. Wydaje mi się, że omówienie spraw dotyczących tego, jak samorządy finansują ochronę zabytków, pojawi się chyba w taki naturalny sposób przy tej okazji. Myślę, że to samo będzie w Zamościu.

Senator Irena Kurzępa:

Zamość ma bardzo dobry projekt dotyczący pozyskiwania środków na ten cel. Potrzeby są ogromne w tym zakresie, tym bardziej że miasto wpisane jest na listę

światowego dziedzictwa UNESCO i ma też problemy z pozyskiwaniem środków z funduszy unijnych.

(*Senator Kazimierz Kutz: Panie Przewodniczący, czy mogę?*)

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Proszę bardzo, pan marszałek.

Senator Kazimierz Kutz:

Nie tak dawno robiłem film i zauważyłem, że naprawdę poziom zaniedbania lubelskiej starówki jako zabytku w tym stanie rzeczy... Wy się śmiejecie, ale chciałbym wam pokazać, jak się na przestrzeni piętnastu lat zmienił stosunek mieszkańców Śląska do hałd. Dzisiaj hałdy są pewnego rodzaju kategorią piękna właśnie dlatego, że są strasznie zniszczone. Kiedyś na przykład Japończycy kopali i wywozili stamtąd rzadkie metale, dzisiaj to się przemieniło w niepowtarzalne uroczyska tego zniszczonego pejzażu, który charakteryzuje swoiste piękno. Natura jest tak perfidna, że tam powstają gatunki flory, które nie istnieją nigdzie indziej i właściwie ta natura, ta roślinność broni się sama, ponieważ jest unikatowa.

Myślę, że w przypadku Lublina trzeba by się nad tym zastanowić, bo tak to się może... Taki poziom zaniedbania po prostu jest światowym cymesem, można tak coś zaniedbać, że się staje po prostu piękne. Naprawdę tak bywa.

Przy okazji chciałbym zapytać pana przewodniczącego konkretnie o tę ustawę o kinematografii. W jakim stanie jest ta ustawa? Na ile jest to realne, że się tym zajmiemy?

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Panie Marszałku, z tego, co wiem z informacji rządowej, 14 grudnia zostało to przekazane do Sejmu, czyli przypuszczam, że to będzie następnie...

(*Głos z sali: Na następną kadencję.*)

(*Głos z sali: Nie, to było w podkomisji i ta podkomisja złożyła swoje sprawozdanie komisji. Tak więc niewykluczone, że to będzie za miesiąc.*)

W każdym razie można oczekiwać, że coś w tym zakresie zostanie podjęte, natomiast jaki będzie finał, trudno mi to jednoznacznie ocenić.

Senator Maria Berny:

Jeśli chodzi o starówkę lubelską, Panie Marszałku, to ona była odnawiana ostatni raz na dziesięciolecie Polski Rzeczpospolitej Ludowej. Ja już wtedy byłam prawie dorosłym człowiekiem. (*Wesołość na sali*)

(*Senator Kazimierz Kutz: No tak, ale oni pomalowali te fasady w czynie pierwszym.)*

Właśnie o tym chciałam powiedzieć...

(*Głos z sali: Oczywiście, ale nie uprzedzając, zachęcam właśnie – i to będzie w programie – nie tylko do zwiedzania lubelskiej Starówki, lecz również do spotkania z ludźmi, którzy tam działają.*)

(*Głos z sali: Panie Przewodniczący, na Lubelszczyźnie są jeszcze zabytki w gorszym stanie.*)

(*Głos z sali*: To jest dość ciekawe, nie chcę uprzedzać pewnych faktów, Panie Marszałku, ale zapraszam, żeby pan przyjechał i zobaczył...)

(*Senator Kazimierz Kutz*: To bardzo piękna Starówka.)

(*Przewodniczący Grzegorz Matuszak*: Zabierzemy pana marszałka.)

(*Głos z sali*: Bo pan nie był jeszcze nigdy z nami.)

(*Senator Kazimierz Kutz*: Tak jakoś wychodzi.)

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Bardzo proszę, pani senator Szyszkowska.

Senator Maria Szyszkowska:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Bardzo uważnie wysłuchałam słów pana marszałka. Mnie fascynuje lubelskie Stare Miasto przez swój autentyzm. Odnowienie tego byłoby rzeczywiście czynem barbarzyńskim. Ale chciałam bardzo mocno zaprosić choćby na dwie, trzy godziny do Nałęczowa...

(*Przewodniczący Grzegorz Matuszak*: Trzeba zobaczyć chatę Żeromskiego.)

Chatę Szyszkowskiej również. Mówiąc poważnie, chciałabym pokazać miejscowość, bez udziału władz, w której samorząd doprowadza do ruiny to uzdrowisko, zresztą jedyne sprywatyzowane w Polsce. Chciałabym ten wyjazd zorganizować i to państwu pokazać.

(*Senator Dorota Kempka*: Panie Przewodniczący, mam jeszcze propozycję.)

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Bardzo proszę.

Senator Dorota Kempka:

Może dobrze byłoby, żeby przy każdym wyjazdowym posiedzeniu miejscowy samorząd przedłożył naszej komisji informację, jak wyglądają placówki upowszechniania kultury, ile ich jest, ile zostało zlikwidowanych, jakie mają problemy, co im pomaga, a co im przeszkadza. Po prostu mielibyśmy pełną informację, co się stało z domami kultury, bo nie tylko mówilibyśmy o domach kultury, lecz również po prostu...

(*Senator Kazimierz Kutz*: Tak, mielibyśmy cały ogląd sytuacji.)

Mielibyśmy ogląd tych spraw w Polsce, bo jeżeli planujemy dwa, trzy wyjazdowe posiedzenia, to już mielibyśmy informację z trzech samorządów terytorialnych.

(*Senator Kazimierz Kutz*: Chodzi po prostu o uniknięcie powierzchowności.)

(*Senator Maria Berny*: Ale czy to będzie korzystne dla wizerunku Senatu, bo oni będą z tym wiązali nadzieje, że jak my przyjechaliśmy, dowiedzieliśmy się, zobaczyliśmy, uznaliśmy, że to jest nie w porządku, to coś zrobimy w tej sprawie.)

(*Senator Kazimierz Kutz*: No i będziemy prawomocni, będziemy wiedzieć, jak będzie potrzeba, to będziemy ich wspierać.)

W tej sprawie zrobimy na pewno jedno, że jak będzie układany budżet na 2006 r., to będziemy mogli powiedzieć, że na zadanie: kultura samorządu powinny być zwiększone środki finansowe. I to minister kultury powinien przeznaczać na ten cel

więcej środków, ponieważ prawda jest taka, że środki finansowe na realizację zadań z kultury przeznaczonych dla samorządów terytorialnych znalazły się w gestii budżetu ministra kultury i ten powinien je przekazywać samorządom. Podział tych środków jest zupełnie inny. Jako senacka komisja kultury możemy taki wniosek przekazać następnej senackiej komisji kultury, bo taki też jest zwyczaj.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Sądzę, że może być i taki efekt, że jeżeli senacka komisja zainteresuje się określonymi placówkami, to ten samorząd podrzuci im tam nieco grosza.

Proszę państwa, bardzo dziękuję za te wszystkie pomysły. Na razie rozmawialiśmy tylko o tych wyjazdowych posiedzeniach, ale przecież będziemy się spotykać mniej więcej dwa razy w miesiącu w tym gronie.

Chciałbym także potwierdzić, że – co pozwoliłem sobie tutaj zapisać w tym planie pracy, a co w kularach część z państwa sugerowała – będziemy również uczestniczyli w co ważniejszych wydarzeniach kulturalnych. Takim jednym z głośniejszych ostatnio spektakli Teatru Narodowego w Warszawie są „Narty Ojca Świętego” Jerzego Pilcha ze świetną rolą Janusza Gajosa. Niestety, w lutym już rzadko grają ten spektakl, a poza tym nie ma już biletów. Ale, proszę państwa, jest szansa, aby ten spektakl obejrzeć 10 marca. Zrobilibyśmy wtedy posiedzenie w Muzeum Narodowym, gdzie omówilibyśmy sprawy dotyczące abonamentu radiowo-telewizyjnego, a wieczorem poszlibyśmy do teatru. W związku z tym, że jutro muszę potwierdzić, ile mam zarezerwować biletów, mam prośbę o wpisanie się na listę, jeżeli z kimś państwo chcieliby się wybrać, i o potwierdzenie. Obiecuję, że jakieś szczególne...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

10 marca to jest czwartek i wynika z tego, że wtedy grają ten spektakl, przy czym grają go tylko trzy, cztery razy w miesiącu.

(Senator Kazimierz Kutz: Czy mógłbym, korzystając z tego, że jestem reżyserem i pracuję w tym teatrze, pozwolić sobie na pewną dygresję, która oczywiście nie będzie miała na celu zniechęcenia was do pójścia na ten spektakl?)

Bardzo proszę.

Senator Kazimierz Kutz:

Proszę o zachowanie tego dla siebie, mimo że przecież mówię do tego sitka. Otóż marzeniem autora było, żebym ja zrealizował tę sztukę w Teatrze Narodowym i byłem pierwszym człowiekiem, który dostał ją do ręki. Jako człowiek zmuszony do okrucieństwa, czyli do mówienia prawdy, powiedziałem autorowi, że to w ogóle nie nadaje się do teatru, ponieważ materii teatralnej w niej jest na jakieś piętnaście minut, i że to jest bez sensu, żeby jeszcze to robić w Teatrze Narodowym. W związku z tym zrobił to mój kolega, zresztą mój były student. Czytałem w ostatnim „Teatrze” recenzję tego spektaklu autorstwa człowieka, któremu ufam, i wiem, że jest obiektywny – mówię o Majcherku – i w związku z tym nie poszedłem na premierę. On dokładnie powiedział to wszystko o tym spektaklu, o czym ja powiedziałem na wstępie, więc po prostu mówię: że może by jednak członkowie komisji poszli na lepszy spektakl, jeśli już chcą iść do teatru, i żeby otarli się o jakieś dzieło sztuki.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Panie Marszałku, jeżeli można, to oczywiście podzielam pańskie zdanie. Próbowalem to przeczytać, bo to w formie książkowej też się ukazało, i to jest bardzo trudne do czytania, zresztą Pilch jest bardzo manieryczny w tym, co pisze. Felietony w „Polityce” chyba są wystarczającym przykładem na to, żeby wyrobić sobie taką opinię. Ale wydaje mi się, że poza walorami scenicznymi to jest bardzo ciekawa próba sportretowania społeczeństwa małego miasta.

(Senator Kazimierz Kutz: Ale nie teatralna, to jest po prostu...)

To prawda, że może teatr w tym wydaniu jest dość wąty, ale sądzę, że rzecz jest warta zobaczenia, a chyba i aktorzy nie najgorzej to zagrali. Zresztą państwo będą mieli tam świetne odniesienia do romantycznego teatru, przecież Kowalski na krześle wygłasza prawie że Wielką Improwizację...

(Senator Kazimierz Kutz: Ja panu też to mogę zaraz zrobić, idąc tropem prezydenta.)

Panie Marszałku, potem pan nam recenzuje spektakl i powie, co pan na ten temat sądzi. Myślę, że rzecz jest naprawdę głośna i warto, żebyśmy się tym zainteresowali nawet pod kątem krytycznego odbioru. Jeżeli państwo akceptują tego rodzaju propozycje, to będę się starał o następne. Mam także prośbę o sugestie, jakie wydarzenie przede wszystkim w Warszawie...

(Głos z sali: „Wyzwolenie” w Krakowie.)

„Wyzwolenie” w Krakowie było mętne. Widziałem w ostatnią sobotę „Wyzwolenie” w Szczecinie, było zrobione lepiej, ale Wyspiański jest nieco mętny, ale zostało lepiej zrobione niż w Starym Teatrze w Krakowie. Moim zdaniem nie była to szczególnie uczta duchowa, ale nie o tym w tym momencie.

Mam nadzieję, że będą jakieś także interesujące ekspozycje czy koncerty w Warszawie. Będę państwa na nie zapraszał.

Proszę bardzo, pani senator Bochenek.

Senator Krystyna Bochenek:

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, chciałabym przypomnieć, że w tym roku odbywa się Konkurs Chopinowski w Warszawie i temu wydarzeniu muzycznemu będzie towarzyszyć rzecz zupełnie nadzwyczajna. Trudno w tej chwili mówić o opiniach, jakie to wydarzenie zbierze. Być może państwo wiedzą, choć rzecz się wywodzi ze Śląska, więc może nie do wszystkich dotarła, że niedawno zmarły wielki polski malarz, pan profesor Jerzy Duda-Gracz, przygotował rzecz unikalną w skali – chyba nie nadużyję tego słowa – światowej, mimo że często się mówi, że ktoś robi coś na takim poziomie, ale w tym wypadku jest to rzecz rzeczywiście bez precedensu. Dokonał dzieła swojego życia, mianowicie zinterpretował malarsko wszystkie dzieła muzyczne Fryderyka Chopina. Wszystko, co powstało i co wyszło, i co zachowało się nawet w formie informacji o dziełach Fryderyka Chopina, nawet zinterpretował te dzieła, które nie dotrwały w formie zapisu do naszych czasów. Tym samym zostawił po sobie rzecz skończoną, czyli dwieście osiemdziesiąt obrazów o różnej formie, treści i technice malarskiej. Wystawa ta zostanie otwarta 30 czerwca, w każdym razie takie są zamiary i myślę, że tak się stanie, bo jest grupa osób, która pilnuje, żeby to miało miejsce, tak jak było planowane, na placu Piłsudskiego bardzo uroczystie z wielkim koncertem w wykonaniu pana Olejniczaka. Te dzieła po raz

pierwszy zostaną wtedy pokazane. To będzie impreza towarzysząca Konkursowi Chopinowskiemu.

Nie wiem, w jaki sposób moglibyśmy uczestniczyć w nim jako komisja, bo jeszcze nie mam dobrego rozeznania. W każdym razie jest to jedyna interpretacja malarska dzieł muzycznych, jaka powstała na świecie. Nie ma drugiego przełożenia na język pędzla dzieł muzycznych. Tak więc chcę państwa tylko poinformować o tym, że będzie taka rzecz miała miejsce i że będzie to wielkie, myślę, wydarzenie, choć nie wiadomo, jak zostanie odebrane.

(Brak nagrania)

Senator Krystyna Bochenek:

...całościowe, Pani Senator. To znaczy profesor...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak, oczywiście. Wiem, że miał kontakt też z monachijskim Beethoven-Haus, który wystosowywał prośby do Jerzego Dudy-Gracza o to, aby zinterpretował w podobny sposób wszystkie dzieła Beethovena. Nie zaczął nawet tego, a miał ten kontakt, ponieważ również w Monachium zbierał wiele informacji na temat właśnie pracy i działalności Fryderyka Chopina. Wiem, że nawet Japonia już się tym interesowała i niewykluczone, że wszystkie te dzieła znajdą jakieś stosowne miejsce, bo to jest dwieście osiemdziesiąt obrazów różnej wielkości, zależnie od dokonania muzycznego. U nas nawet nie ma takiego miejsca wystawienniczego, gdzie by to mogło być w całości zaprezentowane, ale myślę, że rzecz jest warta odnotowania...

(Głos z sali: Na Torwarze.)

(Głos z sali: W Pałacu Kultury i Nauki.)

Na placu Piłsudskiego będą specjalne pawilony. Była propozycja, żeby zawisło to na terenie Portu Lotniczego im. Fryderyka Chopina, ale wiem, że Jerzy Duda-Gracz nie był pewien co do tego pomysłu. Nie wiem, jakie są ostateczne ustalenia, gdzie to się znajdzie, ale będzie to miało miejsce 30 czerwca, czyli jeszcze za naszych czasów, że tak powiem, a rzecz jest wyjątkowa w skali na pewno Europy, a może nawet świata, więc dlatego też zwracam się do państwa o rozważenie ewentualnie naszego w tym udziału.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Będę bardzo wdzięczny za tego typu sugestie, co warto zobaczyć, bo niekiedy ja muszę wychwycić wszystkie tego typu godne uwagi wydarzenia.

Senator Krystyna Bochenek:

Nawet nie wiem, Panie Przewodniczący – przepraszam bardzo, że weszłam w słowo – jaka jest nasza możliwość, gdybyśmy w jakiś sposób to wsparli, bo to będzie na pewno spore wydarzenie. Mówię raz jeszcze, trudno powiedzieć, jakie recenzje zbierze ta wystawa, natomiast będzie to z pewnością wtedy, kiedy będziemy się zbliżać do tego dnia, bardzo ważne. Sprawa nie została jeszcze tak bardzo nagłośniona, ale ja żywo się tym interesuję, ponieważ...

(*Senator Kazimierz Kutz: Ale możemy pójść w formie pielgrzymki.*) (*Wesołość na sali*)

Nie, ale uważam, że dobrze byłoby, żebyśmy o tym pamiętali.

(*Brak nagrania*)

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Panie Marszałku, inni „Für Elise” Beethovena mają jako brzęczek w telefonie.

Proszę państwa, czy możemy zatem ten niekompletny plan naszej komisji zaakceptować z tymi wszystkimi uwarunkowaniami, jakie państwo bardzo słusznie przedstawili, a który będziemy sukcesywnie uzupełniać o ważne problemy?

Senator Kazimierz Kutz:

Tak, ale ja chciałbym zwrócić uwagę na to, o czym mówiła pani senator, żeby jednak to, co znajdzie się w naszym programie, były lepiej przygotowane. Mam na myśli samo posiedzenie, jego temat i wyjazd. Chodzi o to, żebyśmy troszeczkę mniej powierzchownie do tego podchodzili. Mnie się wydaje, że to jest bardzo ważne, bo czasy są takie, że w kulturze dzieją się rzeczy nowe i niezwykle tam, gdzie do tej pory to nie miało miejsca, i moim zdaniem musimy osiąść tę wiedzę...

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję za tę uwagę.

Myślę, że nasze posiedzenie w Muzeum Narodowym między innymi będzie związane z tym programem „Znaki czasu”, który minister Dąbrowski zaaranżował w taki sposób, że daje na przykład stowarzyszeniu w Łodzi 250 tysięcy zł, ale ono drugie tyle ma zdobyć. I co ono robi? Píše do samorządu w tej sprawie. Samorząd być może da, ale wtedy uszczupli pulę, które jest przewidziana na kulturę dla instytucji. I to jest moim zdaniem, niestety, nieporozumienie. We Wrocławiu przewodniczącym jest Hermansdorfer, to on będzie uzupełniał Muzeum Narodowe we Wrocławiu, natomiast gdzie indziej są na ten temat pewne kontrowersje i problemy.

Proszę państwa, jeśli można, to dzisiaj jeszcze omówilibyśmy dwie sprawy. Chciałbym krótko państwa poinformować...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie, jeszcze moment, bardzo proszę, postaram się to omówić jak najszybciej.

Proszę państwa, chciałbym, aby państwo byli zorientowani w pismach, jakie przychodzą do Komisji Kultury i Środków Przekazu. Będę państwa o nich informował, a kto z państwa byłby zainteresowany, to w sekretariacie są one do wglądu, można ewentualnie wykorzystać do swojej pracy senackiej.

A zatem wpłynęły do nas następujące pisma: od ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego w sprawie powołania Zespołu do spraw Strategii Rozwoju Radiofonii i Telewizji. I to być może będzie łączyć się z tym, o czym mówiła pani senator Szyszkowska. Na razie przewodnicząca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji 24 stycznia przedstawiła ogólne tezy do tej strategii i w marcu będzie się zajmować tym Rada Ministrów. Być może, jeżeli Rada Ministrów przyjmie taki dokument, będziemy mogli z kolei my nim się zająć. Pismo jest z 26 stycznia, czyli, można powiedzieć, całkiem świeże.

Stowarzyszenie Filmowców Polskich przysłało pismo, które podpisał jego prezes Jacek Bromski. To znaczy to jest pismo do ministra, ale także do naszej wiadomości. To jest wniosek o skorygowanie wymogów stwierdzających warunki wykonywania zawodu charakteryzatora filmowego. Dość szczegółowa sprawa, gdyby ktoś z państwa chciał się tym zainteresować, jest do wglądu.

Jest pismo pracowników Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Warszawie z piętnastoma podpisami w sprawie poprawy płac, zwiększenia liczby etatów i poprawy warunków lokalowych. To jest wojewódzka instytucja i nie wiem, czy w tym momencie jako senacka komisja możemy im podwyższyć płace czy zwiększyć możliwości lokalowe, natomiast możemy zapytać pana wojewodę Mizielińskiego, jakie podjął kroki w stosunku do tego pisma.

Zaszczycił nas pismem skierowanym do nas pan prezes Zarządu Telewizji Polskiej Jan Dworak, który informuje nas, iż powołał specjalną komisję do spraw koordynacji programowej audycji informacyjnych i publicystycznych dotyczących kampanii wyborczych i kampanii referendalnych w 2005 r. Przewodniczy tej komisji pan Jarosław Szczepański, rzecznik prasowy TVP SA.

Otrzymaliśmy także od pana Mariana Wysockiego prywatny list, który wprawdzie jest adresowany do przewodniczącego sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu – tak pan napisał, ale także do naszej wiadomości – gdzie między innymi jest taki fragment, przeczytam, bo to koresponduje z uwagami pani senator Szyszkowskiej. Czytamy w nim: odnośnie do moich praw jako starego człowieka chcę zapytać, czy w naszej telewizji nie ma miejsca dla polskich filmów, muzyki, programów rozrywkowych? Czy ja muszę oglądać filmy zachodnie czy amerykańskie, które nic innego nie potrafią pokazać, jak tylko mordobicie, strzelanie, zabójstwa z wielką premedytacją. Tym my wychowujemy dzieci i młodzież, a potem się dziwimy, skąd się bierze wśród nich tyle agresji. Czy ja muszę słuchać w radiu i telewizji muzyki zachodniej? Ja jej nie rozumiem, ja słyszę tylko jeden łomot, jazgot i nie wiem, jak to jeszcze można nazwać. Jest to głos odbiorcy.

Proszę państwa, to są pisma, jak mówię, do wglądu, jeśli państwo byliby zainteresowani.

Chciałbym także poinformować, że przychodzą do komisji zaproszenia na różne imprezy. Jeżeli państwo byliby zainteresowani, to mam dwa takie zaproszenia. Jedno na 27. Ogólnopolski Festiwal Zespołów Muzyki Dawnej „Schola Cantorum”, to jest 8–11 lutego w Kaliszu, oraz drugie na wręczenie przez pana ministra kultury i prezesa PKOl wawrzynów olimpijskich, to jest 8 lutego w Warszawie. Gdyby ktoś z państwa reflektował, to są one do wykorzystania.

Proszę państwa, ostatnia sprawa. Mamy trochę tak zwanych remanentów, czyli spraw, które gdzieś tam się pojawiły w polu widzenia komisji i które mają dalszy swój żywot. Musimy się zastanowić, co z nimi dalej czynić. Powinniśmy, jak sądzę, podjąć pewne decyzje.

Taką sprawą jest, proszę państwa, wniosek Obywatelskiego Komitetu Restytucji i Rewaloryzacji Osi Saskiej w Warszawie. Ten komitet zwrócił się do nas, aby Senat podjął ich inicjatywę i aby mogły być uchwalone ustawy o ochronie terenu Pomnika Pamięci Narodowej Grobu Nieznanego Żołnierza wraz z otaczającą go rezydencją królewską Sasów, tak zwaną Osią Saską w Warszawie, zwaną dalej projektem dotyczącym pomnika. I druga sprawa dotyczy Fundacji Pomnika Pamięci Narodowej Gro-

bu Nieznanego Żołnierza wraz z otaczającą go rezydencją królewską Sasów, tak zwaną Osią Saską w Warszawie, zwanego dalej projektem dotyczącym fundacji.

Państwo mają informacje z Biura Prawno-Organizacyjnego dotyczącą tych projektów ustaw. Chcę powiedzieć, że zebrałem dzięki pomocy pana Andrzeja Maresza dokumentację prasową na ten temat. Toczy się, jak z tego wynika, bardzo burzliwa dyskusja na temat zagospodarowania Osi Saskiej, rozciągającej się od placu Piłsudskiego aż do placu za Żelazną Bramą...

Aha, jest jeszcze jedna ważna sprawa. Ponieważ decyzją wojewody został skomunalizowany ten cały teren, podważona została zasadność tej decyzji i zostało przeprowadzone przywrócenie Skarbowi Państwa tej działki, na której znajdują się resztki arkad i Grób Nieznanego Żołnierza. Cała pozostała część dość obszerna, bo tam jest wiele działek budowlanych i nie tylko budowlanych, jest własnością miasta, jest skomunalizowana. I teraz, moim zdaniem, nie rozstrzygając, kto, gdyby państwo zechcieli się zainteresować, to są bardzo krańcowo różne opinie urbanistów, architektów, czy odbudowywać Pałac Saski jako trzeciorzędną dziewiętnastowieczną bryłę pałacową, którą wzniósł dla jakiegoś kupca rosyjskiego czwartorzędny architekt i która będzie właściwie atrapą czy makieta, jakich mnóstwo jest w Warszawie, czy zabudować to inaczej. Skądinąd wiadomo, że władze Warszawy rozpiisały już konkursy na zagospodarowanie tego terenu. Nie ma zmienionego planu zagospodarowania przestrzennego. Fundacja chciałaby przejąć administrowanie tymi wszystkimi działkami, to dość ambitne zamiary, bo tam i prezydent, i prymas mają być w radzie tej fundacji. Odnoszę wrażenie, że jak nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o zabytki, ale także o pieniądze, czyli o dostęp do tych bardzo atrakcyjnych działek w Warszawie. Gdyby państwo byli zainteresowani szczegółami, to jest to duży plik papierów. Chciałbym zaproponować rzecz następującą, gdyby państwo mnie upoważnili, wystąpiłbym do prezydenta Warszawy z prośbą o opinię, bo to dotyczy tego, co oni na ten temat... A ponieważ to są grunty, które należą do samorządu warszawskiego, to należy zapytać o to właściciela.

Dodam jeszcze, że na temat tego obywatelskiego komitetu ukazał się między innymi taki krótki tekst w „Gazecie Wyborczej” w listopadzie: „Plac Piłsudskiego – co z odbudową?": „Protest małego stowarzyszenia postawił pod znakiem zapytania rekonstrukcję Pałacu Saskiego i Pałacu Brühla. O tym, czy miasto może odbudować historyczne gmachy, zdecyduje MSWiA. Wartą 100 milionów euro inwestycję chce zablokować mało znany Obywatelski Komitet Restytucji i Rewaloryzacji Osi Saskiej”. Ten komitet liczy osiem osób. „Rzeczpospolita” ujawniła, że w ramach tego komitetu są sprzeczne opinie, jak to rozstrzygać. Chcą zaangażować marszałka Senatu. Marszałek się zdystansował, ale przesłał to do nas nie po raz pierwszy. Ja otrzymałem to teraz w styczniu, bo oni chyba to złożyli 22 grudnia, ale rzecz już jest znana z 2003 r. i 2004 r. Myślę, że powinniśmy zgodnie z pewną zasadą odpowiadać obywatelom na ich wnioski. Jeżeli państwo mnie upoważnią, to wystąpiłbym do prezydenta, żeby zajął stanowisko, a ten obywatelski komitet poinformuje, że czekamy na opinię władz Warszawy. Czy byłaby zgoda na takie rozwiązanie?

Bardzo proszę, pan senator Litwiniec.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

...na zapleczu Teatru Wielkiego coś się dziwnego dzieje. Myślę, że nie naszą...

(Głos z sali: Nie będziemy chyba tego rozbierać?)

Nie wiem właśnie, to jest bardzo znany architekt przecież...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Bundestag przecież przebudowywał...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale mówię: w Warszawie coś się dziwnego dzieje i tu są jakieś, myślę, wewnętrzne warszawskie rozgrywki, w które chcą wciągnąć Senat...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: Nie, te komisje się tym zajmowały.)

Dlatego myślę, że jeżeli jest zgoda, to wystosuję takie pismo i poczekamy, co nam odpowiedzą.

Z mojej strony na dzisiaj to wszystko.

Czy państwo mają wolne wnioski?

Senator Kazimierz Kutz:

Chciałbym państwa zaprosić w poniedziałek do Teatru Telewizji, bo będzie przedstawiany najnowszy spektakl, który zrobiłem w grudniu.

(Głos z sali: O której?)

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: No, wiadomo, o godzinie 20.30.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: O godzinie 21.00, tak jest.)

To jest efekt trzyletniego czekania, żebym mógł to zrobić, ponieważ miałem czelność podjąć walkę z byłym prezesem, dostałem po prostu zakaz pracy w telewizji i dopiero, jak się zmieniła telewizja, to umożliwiono mi realizację tego spektaklu. Jest to sztuka autora, z którym robiłem już kilka spektakli, świetny autor Eustachy Rylski. I jest to rzecz oczywiście jak najbardziej współczesna, tematyka z elementami... w bardzo takiej literackiej formie, ze świetną obsadą aktorską, zaskakującą rolę gra Adam Hanuszkiewicz, okazuje się, że to wielki aktor, i Wilczak gra, i taka wspaniała dziewczyna z Wrocławia, młoda aktorka, a więc zachęcam państwa.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Panie Marszałku, z przyjemnością i z uwagą będziemy oglądać.

Proszę bardzo, pani senator Szyszkowska.

Senator Maria Szyszkowska:

Dziękuję bardzo.

Przepraszam, za opóźnienie, ale chciałam jeszcze zaproponować rozważenie problemu, którym ostatnio żyję. Chodzi mi o resocjalizację. Wiem, czym my się zajmujemy, ale to jest sprawa braku resocjalizacji w więzieniach. Byłam ostatnio w więzieniu w Krasnymstawie. Tam sytuacja jest o wiele bardziej korzystna tylko dzięki temu, że rozwinięta jest twórczość malarska i poetycka. Do czego zmierzam? Chciałam zapytać, czy nie moglibyśmy odbyć kiedyś spotkania z przedstawicielami resortu więziennictwa, na którym zaproponowalibyśmy jakiś pomysł wpływania na więźniów przez działania kulturotwórcze, bo sytuacja jest naprawdę dramatyczna...

(Brak nagrania)

Senator Maria Szyszkowska:

Ale może podjęcie jakiejś inicjatywy z naszej strony. Jestem bardzo głęboko zaniepokojona tą sytuacją, wiele godzin spędziłam w więzieniach...

(Brak nagrania)

Seantor Krystyna Bochenek:

W tym momencie zamieniam się w panią Krystynę Doktorowicz, która telefonowała do mnie, raz jeszcze przepraszając za dzisiejszą nieobecność, i prosiła, żebym powiedziała, że ma jakieś nadzwyczajne sprawy, o których podobno informowała, i dlatego nie mogła...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie interesowałam się tym, ale wiem, że jakieś ważne. I prosiła, żebym w jej imieniu poprosiła o rozważenie tematu dotyczącego wyższego szkolnictwa artystycznego, co się wiąże ze zmianami w ustawie o szkolnictwie wyższym. Prosiła, żebym to przekazała w jej imieniu, co czynię niniejszym.

(Brak nagrania)

Senator Bogusław Litwiniec:

Chciałbym tylko zadać pytanie, czy ktoś składał raport z tego niezwykle interesującego spotkania, które odbyło się w hotelu Sheraton, zwołanego z inicjatywy pani przewodniczącej Waniek...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie było raportu. Jeśli można, to chciałbym powiedzieć, że byłem uczestnikiem tego spotkania. Poinformuję może, kto w nim brał udział. Otóż głównie przedstawiciele mediów elektronicznych, aczkolwiek było również trochę przedstawicieli tradycyjnych mediów, na czele z prezesem zarządu telewizji publicznej, na czele z przewodniczącą Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. To spotkanie poświęcone było stosunkom panującym w dwóch jakby obszarach: mediów publicznych i mediów prywatnych, głównie elektronicznych, z odbiorcami, czyli nadawców z odbiorcami, to znaczy z ludem oglądającym na przykład telewizję, ale – co bardzo ważne – również z wolnymi, niezależnymi realizatorami programów radiowych i telewizyjnych. W tym też spotkaniu, poza tymi dwiema stronami, a więc niezależnymi realizatorami, głównie reżyserami i przedstawicielami związków tych realizatorów niezależnych, brali jeszcze udział eksperci z Unii Europejskiej z czterech krajów. Byli tak dobrani – sędzę, że z woli pani przewodniczącej Waniek – iżby reprezentowali różne sposoby, powiedziałbym, prawne istnienia, na przykład BBC czy też ich odpowiednika w Holandii, Danii, Hiszpanii czy we Włoszech.

Było to, że tak powiem, wzajemne szkolenie się. I po raz pierwszy w Polsce coś takiego się odbyło, żebyśmy mogli dotknąć ogromnych różnic występujących w strukturach prawnych działających mediów. Taka różnica, jaka istnieje na przykład między całkowicie opłacaną z funduszy publicznych BBC...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Całkowicie, w stu procentach, częściowo ze składek, a częściowo z budżetu, ale już trochę inaczej jest w tym zakresie w Danii, a całkiem już inaczej, bo opierając się na prawie handlowym, w Polsce. Było to, po pierwsze, bardzo kształcące spotkanie.

Ale chcę troszeczkę zwrócić uwagę na aspekt polityczny tego spotkania. W tym znaczeniu polityczny, że nie sądziliśmy – zresztą myślę, że również ci goście z zagranicy nie sądzili – że powstanie tak daleko idący konflikt na tej sali w obliczu europejskich vipów, którzy zajmują się sprawami mediów; konflikt między niezależnymi nadawcami programów, to znaczy właściwie kierownictwem radia i telewizji, częściowo również wspieranymi przez naszą strukturę konstytucyjną, to znaczy Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, a z drugiej strony tych wolnych realizatorów, producentów programów artystycznych, edukacyjnych i publicystycznych. Tak więc, Panie Senatorze, Reżyserze, tam nie byli sami reżyserzy czy artyści, byli tam również, można powiedzieć, dziennikarze zainteresowani w prezentowaniu w miarę wolny sposób ich programów i jak najlepszych stosunków między nadawcą a odbiorcą.

Wytworzyły się dwa pola konfliktów bardzo silnych, które całkowicie – okazało się – inaczej wyglądają na Zachodzie. Po pierwsze, koledzy z Zachodu – i to wszyscy powiedzieli – traktują niezależnych nadawców jako reprezentantów suwerena. Czyli gdyby na przykład kolega reżyser Kazimierz Kutz występował tam, to mógłby występować tam w imieniu, że tak powiem, ludu polskiego oglądającego audycje. Taka była opinia wszystkich. Padały głosy z tamtej zachodniej strony w obcych językach, że artysta jest jakby reprezentantem suwerena wobec mediów, zwłaszcza publicznych.

Konflikt poglądów polegał na tym, że nawet przedstawiciele Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nie chcieli uznać tego faktu. Uznali, że na przykład grono reprezentowane przez dwa stowarzyszenia realizatorów niezależnych jest odrębną strukturą społeczną i ona reprezentuje swój geniusz, swoją wyobraźnię, swoje interesy, ale nie można tak wprost powiedzieć, że to jest znak wołania ludu.

Kończąc tę bardzo krótką informację, chcę powiedzieć, że oczywiście tam nie doszło do jakichś konkluzji. Doszło tylko do tego, że nie może w państwie europejskim panować taki stan silnego napięcia między interesami nadawcy, czyli spółki handlowej Telewizja Polska SA, a po prostu stowarzyszeniami artystów, publicystów, pedagogów itd. Uznali na koniec, że Polska musi się uczyć – trochę dołączyłem się do tych głosów – również tego, co kryje się pod pojęciem „empatii”, czyli wzajemnego zrozumienia. Dziękuję.

Przewodniczący Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo panu senatorowi Litwińcowi.

Miło mi będzie, jeśli państwo będziecie informować także na kolejnych posiedzeniach o tego typu konferencjach czy seminariach, w których państwo brali udział. Chciałbym poinformować tylko na koniec, zanim pozwolę sobie wygłosić formułę o zamknięciu naszego spotkania, że następne posiedzenie odbędzie się 10 marca w Muzeum Narodowym, gdzie będziemy mówili o abonamencie, a wieczorem wybieremy się do teatru. Zrobimy w muzeum jednego dnia dwa posiedzenia...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, to jest czwartek.

(Głos z sali: To jest następny, licząc od dziś, tak?)

Tak, chyba że coś się wydarzy... Jak państwo wiedzą, Sejm zbiera się dopiero w przyszłym tygodniu, a my zbieramy się w następnym tygodniu i potem dopiero...

(Głos z sali: Sejm zbiera się dopiero 15 lutego.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

15–17 lutego. Tak, tak, czyli jak państwo przyjadą, to żeby to można było połączyć. Zapraszam serdecznie członków komisji do sali nr 270, tam są wprawdzie tylko cztery fotele, więc cała komisja się nie może zebrać, ale zapraszam.

(Głos z sali: Na kiedy zapraszasz?)

Proszę, już jutro mogą państwo przychodzić. Będzie mi miło, jeśli państwo zechcą tam zajrzeć, zwłaszcza ci senatorowie, którzy trochę się czują bezdomni w sensie... tylko siedzą w bufecie czy na korytarzach.

Zamykam osiemdziesiąte drugie posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Dziękuję państwu bardzo i życzę wszystkiego dobrego.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 30)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Jolanta Sierakowska-Pelczarska

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851